Nr. 134. Kraków, piątek 15 maja 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. pietro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

O kanałach wodnych.

Wiedeń, 13 maja.

(Od naszego korespondenta).

Wczorajsze ostatnie posiedzenie komisyi budżetowej zadecydowało o kwestyi ważnej bardzo dla kraju całego, a w szczególności dla klasy robotniczej. Komisya uchwaliła wniosek, żądający bezzwłocznego rozpoczęcia robót kanałowych Dunaj-Odra-Wisła, z tem, że roboty mają się rozpocząć jednocześnie w obu krańcowych punktach.

Zachodziła obawa, by czescy i niemieccy agraryusze nie obalili ustawy, uchwalonej w r. 1901 i trzeba przyznać, że wywołali poważne obawy w stronnictwach, popierających nowe te drogi komunikacyjne.

Imieniem agraryuszów wypowiadali się prof. Steinwender, hr. Kolowrat i klerykał baron Morsey. Z nimi rozprawił się wśród oklasków wszystkich stronnictw industryalnych poseł tow. dr Diamand. Zanalizował argumenta przeciwników i wykazał, że taktyka ich skierowaną jest do obalenia obowiązującej ustawy drogą anarchii, wobec braku argumentów i sił do zniesienia niemiłej im ustawy.

Przemówienie tow. Diamanda uprzytomniło wszystkim, socyalistom dobrze znaną taktykę anarchistów-konserwatystów, to też rozmaitemi intrygami sklejona opozycya przeciw kanałom, po przemówieniach Kolischera i Diamanda spadła na 6 głosów wobec 22 przeciwników.

Minister Fiedler zajął stanowisko dwulicowe. Przecenił widocznie tak siły agraryuszy jak i wartość swego portfelu.

„Z pierwszej ręki“.

Prasa — to potęga!

Wiedząc o tem rządzący i starają się mieć tę potęgę w swoich usługach.

Biuro telegraficzne, dostarczające wiadomości prasie, poufne „informacye“ dostarczane gazetom, wskazówki „z dobrego źródła“, „z pierwszej ręki“ zużytkowane w artykułach dziennikarskich — mogą opinię publiczną tak nastrajać, jak sobie tego życzą rządzący. Mistrzem w tem używaniu prasy dla swoich celów był Bismarck, który też ze zwykłym sobie cynizmem ukuł lotne słowo: „gelogen wie telegraphiert“ (zełgane jak w telegramie). Znał bowiem dobrze swoje narzędzia...

— — — — — — — — — — —

Do nowego namiestnika dra Bobrzyńskiego zgłosił się na audyencyę wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich i ofiarował mu swoje wierne służby. Towarzystwo dziennikarzy polskich — to oprócz urzędowej „Gazety lwowskiej“: „Czas“, „N. Reforma“, „Nowiny“, „Głos narodu“, „Słowo polskie“, „Dziennik polski“, „Wiek nowy“, „Gazeta narodowa“, „Goniec“, „Przegląd“, „Kuryer lwowski“.

Nic dziwnego, że nowy namiestnik z radością przyjął ofiarowywujące mu się sługi i przyrzekł im ochoczo swoje „poparcie i względy“, o które przez usta hofrata Krechowieckiego prosili.

— — — — — — — — — — —

Co więcej, dr Bobrzyński obiecał dziennikom (wyżej wymienionym) dawać „informacye z pierwszej ręki“ i prosił, żeby pp. dziennikarze „w danym razie do niego sięgać raczyli“.

Nie wątpimy, że informacye, które namiestnik dziennikarzom burżuazyjnym osobiście udzieli, będą równie dobre, jak te, o których mówił Bismarck.

Nie wątpimy, że redaktorowie dzienników (wyżej wymienionych) nie omieszkają do namiestnika samego zwracać się po „informacye z pierwszej ręki“.

Dobrze, że to zostało publicznie powiedziane. Czytelnicy gazet będą wiedzieli, kto fabrykuje opinie gazet galicyjskich. Będą wiedzieli, że tylko „Naprzód“ i „Głos“ nie czerpią swoich natchnień i swoich przekonań u c. k. namiestnika.

Młodzież krakowska w sprawie Wahrmunda.

Młodzież postępowa krakowskiego uniwersytetu ogłasza następującą odezwę:

Koledzy i Koleżanki!

Stosunki polityczne Austryi ułożyły się w ostatnich czasach w ten sposób — że klerykalizm przygniata powoli jeden za drugim objaw życia społecznego i kulturalnego. Wybitne piętno klerykalne wyciśnięto na szkołach ludowych i średnich — coraz to częściej wkrada się ołówek prokuratorski w dzieła nauki, sztuki i literatury. Przykładów na to nie brak, zwłaszcza u nas w Galicyi, gdzie wszelkie ruchy wsteczne, stokroć silniej odbijają się niż w innych krajach Austryi. Partye klerykalne sięgają obecnie po najważniejszą zdobycz — usiłują zagarnąć dla siebie uniwersytety, wobec zupełnie jawnych (Lueger na zjeździe antysemitów) dążności do ograniczenia wolności nauki — nic nie znaczą konwencyonalne enuncyacye ministra oświaty o bezowocności tych zakusów. Musimy sobie powiedzieć, że stoimy w przededniu oddania wszechnic na pastwę kleru.

Jeszcze nie przebrzmiały słowa Luegera, wygłoszone na zjeździe antysemitów, a już jesteśmy świadkami faktu, który oburzył cały świat cywilizowany. Za poduszczeniem policyi i kuryi rzymskiej senat akademicki w Insbrucku zawiesił wykłady prof. Wahrmunda za ogłoszenie broszury niezupełnie zgodnej z dogmatami panującej religii. Fakt ten wywołał wszędzie reakcyę, gdzie dążność do wolności nauki i do wyemancypowania się z pod wpływu kleru.

Senat akademicki w Wiedniu wraz z młodzieżą uniwersytecką — zamierza rozpocząć akcyę protestową przeciwko zawieszeniu wykładów prof. Wahrmunda i jego dymisyi. Rektor Uniwersytetu w Insbrucku i wielu profesorów składają swe godności na znak protestu. Każdy dzień przynosi nam wiadomości, jak najszersze koła młodzieży uniwersyteckiej burzą się i grożą strejkiem na wypadek niepomyślnego obrotu sprawy. Galicya tylko głuchą. Dotychczas nie padło z naszych szeregów ani jedno słowo protestu. Senat akademicki milczy — młodzież uniwersytecka bierna, a prawie wszystkie dzienniki potępiły prof. Wahrmunda i całą sprawę.

Koledzy! nie pozwólmy przecież, by wsteczne żywioły oparły się na nas — i szeregi biernej młodzieży polskiej przeciwstawiły walczącym kolegom czeskim i niemieckim. Tu nie o Wahrmunda chodzi — tu chodzi o przyszłość uniwersytetów, które z krynicy wiedzy zamienią się w rękach kleru na twierdze głupoty i wstecznictwa. Niechaj bunt przeciw temu obejmie jak najszersze szeregi naszej młodzieży akademickiej, na znak, że potrafimy cenić skarby czystej i wolnej wiedzy i nikomu splugawić lub odebrać ich nie pozwolimy.

Przestańmy być biernymi widzami — rzućmy się w wir walki, jaką rozpoczęli nasi koledzy czescy i niemieccy, a spełnimy swój obowiązek.

Niech żyje wolny uniwersytet!

Precz z klerykalizmem!

Akademicka młodzież postępowa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

* * *

Dnia 14 bm. w sali hotelu Kleina odbędzie się komers młodzieży postępowej Wszechnicy Jagiellońskiej z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydyum; 2) Sprawa prof. Wahrmunda; 3) dyskusya. Początek o godzinie 7 wieczór.

Płace robotników rolnych we Francyi.

Paryż, 10 maja.

Francya, która obecnie zaczyna być celem wychodźtwa zarobkowego dla licznych robotników rolnych z Galicyi, jest, jak wiadomo, krajem o bardzo wysoko rozwiniętym ruchu socyalistycznym. Ruch ten ogarnia nietylko robotników przemysłowych, ale także poważne odłamy wiejskiego ludu roboczego. Istnieją we Francyi już w wielu miejscach z w i ą z k i z a w o d o w e r o b o t n i k ó w r o l n y c h; członkowie tych związków zobowiązani są nie przyjmować pracy poniżej cennika przez związek ustanowionego. Oto np. cennik związku zawodowego robotników rolnych (Chambre syndicale des travailleurs de la terre) w okolicach miasteczka Neuilly-Saint-Front, położonego na drodze z Reims do Paryża:

Fornale: jeśli gospodarz nie daje strawy ani mieszkania: 105 do 110 franków miesięcznie; jeśli gospodarz daje mieszkanie: o pięć franków mniej; w sierpniu, jako w miesiącu żniwa, o 20 franków więcej.

Służący domowi: jeśli gospodarz daje strawę i mieszkanie: 65 franków miesięcznie; w sierpniu o 20 franków więcej.

Wyrobnicy: w lecie (od kwietnią do września) 4 fr. 50 centymów dziennie, w zimie (od października do marca) 3 fr. 50 centymów dziennie.

Parobcy od krów: za obsługę 15 do 20 krów, jeśli gospodarz daje strawę i mieszkanie, 60 fr. miesięcznie, jeśli nie daje ani strawy, ani mieszkania, 100 fr. miesięcznie; za obsługę 20 do 25 krów, ze strawą i mieszkaniem 65 do 70 fr. miesięcznie, bez strawy i mieszkania 110 do 115 fr. miesięcznie; za obsługę 25 do 30 krów, ze strawą i mieszkaniem 70 do 77 fr. miesięcznie, bez strawy i mieszkania 110 do 115 fr. miesięcznie; za obsługę więcej niż 30 krów: ze strawą i mieszkaniem 80 fr. miesięcznie, bez strawy i mieszkania 130 do 135 fr. miesięcznie.

Pasterze: od 250 do 300 zwierząt: ze strawą i mieszkaniem 65 fr. miesięcznie, bez strawy i mieszkania 105 fr. miesięcznie; od 300 do 400 zwierząt: ze strawą i mieszkaniem 75 fr. miesięcznie, bez strawy i mieszkania 135 fr. miesięcznie; od 400 do 500 zwierząt: ze strawą i mieszkaniem 85 franków miesięcznie, bez strawy i mieszkania 150 franków miesięcznie. Uwaga: Pasterze otrzymujący zamiast strawy i mieszkania równoważnik w gotówce, psy sami żywią.

Dziewki: 45 do 50 franków miesięcznie (ze strawą i mieszkaniem).

Wyrobnice: 3 franki 50 centymów dziennie.

Dla wszystkich dzień roboczy: w lecie (od kwietnia do września) najwyżej 12 godzin. W zimie 8 do 9 godzin.

Za dodatkowe godziny pracy (pracę pofajerantową) dla wszystkich i zawsze podwójna zapłata.

Spoczynek: dla wszystkich jeden cały dzień w każdym tygodniu.

Przy burakach, pastewnych czy cukrowych,

GUSTAW ROUANET.

Ucieczka z piekła.

9

Naprożno psykałem na biedaka i rękami wymachiwałem; nie widział i nie słyszał nic, choć dzieliła nas odległość dwudziestu zaledwie kroków. I dopiero Gras, który zobaczył mnie odrazu, wziął go pod ramię i za sobą pociągnął. Nie tracąc naprożno ni słowa, wskazałem im dłonią mur, co fort otaczał i wszyscy trzej wstąpiliśmy szybko na pewnego rodzaju platformę, biegnącą poniżej zrębu wału.

Wał, o ile sobie przypominam, był wysokości cztery do pięciu metrów. Trzeba było z platformy szerokiej na jakieś półtora metra dostać się przez strzelniczy otwór we wale na nieco wyżej położony daszek ponad wałem. Udało mi się to bez wielkiego trudu. Lecz dla Dhenina rzecz ta przedstawiała więcej trudności. Musiał stanąć na ramionach Grasa i podać mi swe ręce. Zaledwie natężeniem wszystkich sił zdołałem go na daszek wciągnąć. Stanął obok mnie bez tchu już prawie, kaszląc straszliwie. Gras wydrapał się zręcznie na miejsce w okamgnieniu.

U stóp wału ciągnęły się już miejskie ogrody. Grunt porastała krótka i twarda trawa, już zeschła na poły. Tuż o kilka kroków poza wałem znajdował się rów, do nawadniania ziemi służący. Wysokość była w każdym razie poważna. O ile zaś wśród trawy kryły się kamienie, skok mógł wypaść fatalnie. Dhenin stracił odwagę najzupełniej:

— Nie mogę skakać! Nie skoczę tam w dół za nic w świecie!... Zostawcie mnie tutaj... Ratujcie się sami!...

Gras przerwał mu niecierpliwie:

— Ach, nie rób wielkich historyj, skacz tylko!

— A ja spróbuję zwiesić się naprzód w dół na rękach — rzekłem. — W ten sposób zmniejszy się nieco wysokość.

— Ależ wcale nie jest tak wysoko, jak wam się wydaje — odpowiedział Gras. — Ot, widzicie...

I w tejże chwili przykucnął nieco, odbił się lekko, jak piłka, od wału i skoczył przed siebie. Znalazł się w rowie nawadniającym, gdzie woda sięgała mu po brzuch.

— Dalej chłopcy! Za mną! — krzyczał już z dołu wesoło.

Nie poszedłem jednak za jego przykładem, lecz opuściłem się w dół, uczepiwszy się rękami brzegu wału, i poleciłem Dheninowi uczynić to samo. Poczem wypuściłem z rąk brzeg wału i upadłem cało i zdrowo na nogi. Dhenin zaś trzymał się kurczowo brzegu wału i nie mógł się na żaden sposób na skok odważyć. Jestem pewien, że gdyby miał sił więcej, byłby usiłował wydrapać się na wał z powrotem. Tymczasem jednak wisiał przez dobrą chwilę w powietrzu i balansował nogami, nie mogąc się zdobyć ani na skok, ani nie mając dość sił, by wrócić na grzbiet wału. Wkońcu sił mu zbrakło i runął w dół. Upadł z hałasem na grzbiet, wyciągnął nogi i ręce i ani drgnął...

Gras jednym skokiem był już przy nim, tuż za nim i ja, obaj pełni obawy, czy biedakowi nie stało się co złego.

Gdy go Gras dźwignął, usiłując postawić na nogi, nieborak szeroko otworzył oczy i rozglądał się wkoło ze zdumieniem. Upadek oszołomił go tylko na chwilę, poza tem wszystkie członki miał całe i zdrowe.

— A teraz — rzekłem — musimy być przygotowani na możliwe niemiłe dla nas spotkania. Przetniemy główną aleję i pójdziemy tą wąską drożyną, którą tam widzicie, a która zawiedzie was wprost na koniec ulicy Sahary. Gdyby nas spotkał w drodze któryś z oficerów lub podoficerów i spytał, co tu robimy, odpowiemy mu, żeśmy czyścili ten rów nawadniający.

— Ja bo na to najzupełniej wyglądam! — zaśmiał się Gras, wskazując na swoje nawskroś przemoczone spodnie.

Ostrożnie szliśmy najkrótszą drogą do owej knajpy tuż pod miastem, o której już raz wspominałem, a w której mieliśmy czekać na przyjście błogosławionej nocy, najlepszej opiekunki zbiegów...

ROZDZIAŁ V.

Ali Ben Segni.

Dochodziliśmy już do bocznej drogi, która nas w szczere miała zawieść pole, błogosławiący w duchu los, który nikogo dotąd na drogi nasze nie sprowadził, gdy wtem w alei ukazał się oficer, wprost ku nam idący. I na tem większe nasze nieszczęście był nim właśnie kapitan Qudry (dziś komenderujący generał w armii francuskiej), jeden z najokrutniejszych oficerów batalionu. Przed trzema laty byłem do jego kompanii przydzielony, na moje szczęście jednak — na krótki tylko czas.

— Tylko śmiało! Jesteśmy odkomenderowani do czyszczenia rowów — ostrzegałem jeszcze raz szeptem moich towarzyszów.

Nieznacznie przeszedłem z prawej na lewą stronę Dhenina i pozostałem o krok w tyle, ażeby się o ile możności za ich plecami ukryć. Gras szedł po stronie prawej.

Złożyliśmy przed oficerem ukłon przepisowy, ten zaś, jak to z góry przewidywałem, przystanął i zwykłym swym, oschłym i surowym tonem zapytał:

— Dokąd?... I co wy tu o tej godzinie robicie?

Gras odpowiedział bez zająknienia, bez zadrżenia powiek:

— Odkomenderowano nas tu do czyszczenia rowów nawadniających.

Jego spodnie mokre i zabłocone zbyt dobitnie stwierdzały prawdę jego słów. To też kapitan nie stawiał dalszych pytań, a my z westchnieniem olbrzymiej ulgi poszliśmy dalej.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

za okopywanie i przerywanie: 110 franków od hektara.

Nawożenie: sztuczne nawozy 55 centymów od 100 kilogramów, stajenny nawóz 6 franków od hektara.

Wiązanie słomy 2 franki od setki, siana 1 frank 50 centymów od setki.

Za służbę przy maszynach: nadwyżka 25 franków miesięcznie.

Żniwiarze: za hektar pszenicy, żyta, bobu 50 franków. Wyległe (powalone) zasiewy 60 do 80 franków za hektar.

Żniwiarze: za hektar jęczmienia lub owsa 22 franki.

Koszenie trawy: 18 franków za hektar.

Wiązanie zboża: 1 frank 50 centymów od setki snopów; owsa 1 frank 20 centymów od setki.

Dostarczanie strawy i mieszkania przez gospodarza będzie, gdzie tylko można, zniesione i zastąpione równoważnikiem w gotówce. W przeciwnym razie strawa powinna być obfita i pożywna, a mieszkanie zdrowe i wygodne.

Nadto podtrzymuje się wszelkie dodatkowe korzyści robotnika, będące w użyciu miejscowem.

Mniej więcej takich samych warunków pracy, z drobnemi odchyleniami, domagają się zorganizowani robotnicy rolni i w innych okolicach Francyi. A zatem i polscy robotnicy, szukający zarobku we Francyi, powinni się z góry domagać tych samych warunków i tylko na takich warunkach przyjmować pracę. Tak postępując, nie będą obniżali płacy swoim braciom francuskim, a sami otrzymają tyle, ile im się należy.

Ruch cennikowy robotników piekarskich w Krakowie.

Majstrowie piekarscy, magistrat i wszystkie dzienniki od stańczykowskiego „Czasu" do „demokratycznych" (?) „Nowin" i „Nowej Reformy" — wszystko to wzięło się za ręce do wspólnej nagonki przeciw robotnikom piekarskim, który odważyli się przedłożyć majstrom pewne żądania. Majstrowie piekarscy odbyli zebranie, na którem postanowili odrzucić wszystkie 17-cie punktów żądań robotników piekarskich, jako „wygórowane". Dzienniki burżuazyjne stanęły odrazu po stronie majstrów piekarskich i straszą publiczność, że pieczywo podrożałoby w razie uwzględnienia tych „wygórowanych" żądań. Przypatrzmy się, co „N. Reforma", „Nowiny" i „Czas" do spółki z majstrami piekarskimi nazywają „wygórowanemi" żądaniami:

„10-godzinny czas pracy" — czy to wygórowane żądanie? czy robotnik piekarski musi koniecznie zbydlęcieć, prażąc się przez 16 godzin przy ogniu: czy 10 godzin takiej pracy nie jest aż zanadto?

„Wypłata robotników ma się regularnie odbywać w sobotę" — czy to także „wygórowane" żądanie? czy przez to także pieczywo musiałoby podrożeć? czy urzędnik byłby zadowolony, gdyby mu kasa rządowa nie wypłacała regularnie należnej mu pensyi na pierwszego? czy robotnik nie powinien również regularnie otrzymywać zarobionych pieniędzy?

„Parobcy nie mogą być używani do robót należących do piekarzy" — czy i to jest „wygórowane" żądanie? czy i na to nie mogą się zgodzić majstrowie, którym przecież nakazują to cechowe przepisy i ustawa przemysłowa?

„Przyjmowanie robotników do pracy przez biuro pośrednictwa przy stowarzyszeniu robotników piekarskich" — czy i to jest żądanie „wygórowane", mogące „podrożyć pieczywo"?

„Terminatorzy mają mieć ukończone przynajmniej 4 klasy szkoły ludowej" — czy to także „wygórowane" żądanie? czy przez to pieczywo stanie się droższe?

„Terminatorzy mają chodzić do szkoły wieczornej" — czy i to jest „wygórowane" żądanie? czy ustawa przemysłowa nie nakazuje tego? czy robotnik piekarski musi zostać nieoświeconem, ciemnem bydlęciem roboczem?

„Dla terminatorów 24-godzinny spoczynek raz w tygodniu; terminator po roku nie powinien być używany do roznoszenia pieczywa, lecz zacząć uczyć się swego rzemiosła" — czy to także „wygórowane" żądania?

W ten sposób moglibyśmy wyliczyć wszystkie 17 punktów i niechaj każdy człowiek ze zdrowym rozsądkiem odpowie, co w tem jest „wygórowanego". Nawet żądania, dotyczące płac, są raczej skromne, niż „wygórowane": podwyższenie płacy tygodniowej z 13 na 14 zł., z 10 na 12 zł., z 9 na 10 zł. Kto ośmieli się powiedzieć, że przy dzisiejszych warunkach robotnicy żądają tu za dużo?

Magistrat krakowski odniósł się do magistratu lwowskiego z zapytaniem, jakie są we Lwowie warunki pracy i płacy robotników piekarskich. **Magistrat lwowski odpowiedział, że we Lwowie warunki płacy i pracy robotników piekarskich są już obecnie daleko lepsze, niż te, których krakowscy robotnicy piekarscy dopiero żądają!**

Mimo to magistrat krakowski, zamiast przycisnąć majstrów, robi wszystko przeciw robotnikom piekarskim. Nawet wzywa na pomoc wojsko. Przed 14 laty ówczesny komendant korpusu krakowskiego generał Albori odmówił interwencyi wojska przy strejku piekarzy; mamy nadzieję, że i obecny generał-zbrojmistrz Steinsberg pójdzie w ślady swego poprzednika, który tak sympatyczne zostawił po sobie wspomnienie wśród ludności krakowskiej.

„Nowa Reforma", „Nowiny" i „Czas" starają się zastraszyć zarówno ludność, jak i robotników piekarskich — ale im się to nie uda.

Toczą się jeszcze wciąż rokowania między majstrami a robotnikami piekarskimi w magistracie. Mamy nadzieję, że pp. majstrowie piekarscy nie będą trwali w ślepym uporze i że obejdzie się bez strejku. Trzeba jednak, żeby magistrat inaczej pojmował swoje stanowisko w tej sprawie, aniżeli to czyni. Np. wydział przemysłowy magistratu krakowskiego z powodu obecnego ruchu cennikowego piekarzy wydelegował urzędników celem zbadania stosunków, tyczących się warunków płacy i pracy u poszczególnych majstrów. Jak te badania wyglądają, niechaj za przykład posłuży następujący fakt: Odnośny urzędnik przybył do majstra piekarskiego Morgenbessera przy ul. Dietlowskiej l. 65, który go poinformował, iż wypieka tygodniowo 15—18 worków mąki i że płaci robotnikom po 36 K tygodniowo, w rzeczywistości zaś wypieka tygodniowo 40—50 worków, a płaci od 20—24 K tygodniowo, jeden tylko robotnik pobiera 30 K. Moglibyśmy przytoczyć cały szereg innych takich przykładów, ale ten jeden może odnośnym władzom wystarczy, aby źródła dokładnych informacyj nie szukały tylko u majstrów.

Przegląd polityczny.

Wybory do Rad gminnych we Francyi. Ściślejsze wybory do Rad gminnych we Francyi, które odbyły się w niedzielę 10 maja, wypadły niepomyślnie dla socyalistów, lecz równocześnie i całe stronnictwo republikańskie poniosło znaczną porażkę. Nacyonaliści, monarchiczni republikanie, czyli — jak sami siebie nazywają — zachowawcy republikańscy, właściwie reakcyoniści, skorzystali z taktyki Clemenceau nieprzyjaznej socyalistom i przeprowadzili wybór wielu swoich kandydatów. W Paryżu stosunek stronnictw, pomimo że socyaliści stracili trzy mandaty, nie wiele się zmienił; lecz w wielkich miastach na prowincyi, jak w Lille, Roubaix, Limoges, St. Etienne, Rouen, Lyon, Bordeaux, Brest, a nawet w Marsylii i w Tuluzie stronnictwa zachowawcze i monarchiczne uzyskały większość. Z takiego wyniku wyborów radykali są mocno niezadowoleni. Co do socyalistów, to pomimo porażki, jaką ponieśli, liczba głosów, oddanych na ich kandydatów, powiększyła się w stosunku do ostatnich wyborów, które się odbywały w 1904 r.

Z literatury i sztuki.

Z teatru. (m). Wczorajsze przedstawienie na kasę emerytalną artystów teatru naszego zgromadziło sporo publiczności, jednakże nie wypełniło teatru tak, jak to podczas każdej premiery w sobotę bywa... Zwłaszcza półkole lóż pierwszego piętra wyglądało potrożę, jak szczęka zdekompletowana szczerbami... Szkoda, iż wśród bywalców teatralnych nie wyrobiło się u nas dotąd przekonanie, iż wzamian za tyle wieczorów, mile spędzonych w teatrze, choć ten jednorazowy dowód sympatyi pracownikom sceny naszej się należy... Zresztą, nie byłoby to jakieś „poświęcenie": „Don Carlos" daje jedną z wspanialszych ról goszczącemu u nas p. Tarasiewiczowi, a cały zespół gra tu znakomicie.

A propos przedstawień na kasę — jedną myśl ogólnikową poruszę. — Czy nie możnaby takiego przedstawienia łączyć z popisem sił młodszych na naszej scenie? W jednym tym dniu „swoim" mogłoby grono artystyczne dać możność ubiegania się o „ostrogi rycerskie" generacyi młodszej, tak po macosze traktowanej — oficyalnie.

Jeszcze młodzież męska częściej idzie w ogień — w sztukach bardziej ludnych, w rolach zresztą żadnego pola nie dających dla twórczości. Młodsze artystki natomiast są u nas dziś tak upośledzone, jak nigdy. Z trudem przebić się może niekiedy błysk talentu, że przypomnę ponysłową kreacyę p. Janiczowny w „Stanisławie Auguście"...

I byłoby to na zewnątrz pięknym dowodem solidarności, gdyby na fundusz dla weteranów sztuki dawali swoją pracę ci co kiedy, którzy stoją na drugim biegunie — młodości...

Przedstawienie na kasę nie bywa niespodzianką: powtarza się dorocznie; możnaby zatem zgóry upatrzyć sztukę — dać wykonawcom czasu więcej na jej wystudyowanie, stworzyć zespół poprawny, a swoją nowością interesujący, uzupełnić wreszcie wieczór popisami solowymi...

Wieczór „emerytalny" przypomina nam, iż mamy siły starsze, które prędzej, czy później ustąpią... Jacyż są ci młodzi, do których przyszłość sceny należy?

Z sali sądowej.

Kraków, 14 maja.

Defraudacya w Domu akademickim.

Przed zwykłym trybunałem sądu krajowego pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego stawał dziś 28 letni Albin Stanaszek, oskarżony o sprzeniewierzenie i usiłowane oszustwo. Stanaszek był kancelistą kancelaryi uniwersyteckiej i administratorem Domu akademickiego i w tym charakterze sprzeniewierzył 2431 K w czasie od 1905 do początku bieżącego roku. Oprócz tego przywłaszczył sobie książeczkę Kasy oszczędności na 260 koron, opiewającą na nazwisko Eliasza Jaremy. Oszustwa chciał się dopuścić w ten sposób, że usiłował w grudniu 1907 r. spieniężyć w powiatowej Kasie oszczędności weksel na 400 K z fałszowanym podpisem profesora Bujwida, a faktycznie sfałszował na liście polecającym go do dyrektora Sędzimira podpis sekretarza uniwersytetu dra Waligórskiego.

Stanaszek przyznaje się do winy w całej pełni, tłumacząc się nędzą, w jaką popadł z powodu szczupłej pensyi i choroby żony.

Trybunał zasądził Stanaszka na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

Rada państwa.

Wiedeń, 14 maja.

Przy faktycznych sprostowaniach poseł Wolf imieniem niemiecko-radykalnych oświadczył, że nie mogą głosować za nagłością, ponieważ w zapewnieniach rządu nie widzą zaspokojenia i nie mogą udzielić rządowi dalszej zwłoki dla wniesienia ustawy językowej.

Poseł dr Nitsche imieniem części posłów niemieckich z Czech oświadczył, że z tych samych powodów jego koledzy wstrzymują się od głosowania.

Poseł Schreiner imieniem niemieckich agraryuszy uczynił późniejsze zachowanie się stronnictwa zależnem od zupełnego zadowolenia i wypełnienia niemieckich żądań w kwestyach językowych.

Posłowie Klofacz i Kramarz oświadczyli, że odpowiedź ministra obrony krajowej zupełnie ich nie zadawalnia, ponieważ obraża całego narodu czeskiego, która nastąpiła przez zachowanie się porucznika Zemeneca, pozostała bez zadośćuczynienia.

Na wniosek posła tow. Nemeca nastąpiło

Imienne głosowanie.

Nagłość uchwalono 280 przeciw 136 głosom.

Następnie przystąpiono do meritum do I. czytania podwyższenia kontyngentu rekrutów, przyczem przemawiali poseł tow. Kliczka i poseł Horsky.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne odbędzie się w piątek przed południem.

* * *

Ubezpieczenie na starość.

Wiedeń. Komisya socyalno-polityczna uchwaliła wezwać rząd, by przygotowany już projekt ustawy w sprawie ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy bezpośrednio Izbie przedłożył i ażeby ogólnie objawione życzenia co do ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy rękodzielników i włościan bezzwłocznie wcielił w formę ustawy i dotyczące ustawy jak najszybciej Izbie przedłożył.

* *

Zapomogi z powodu klęsk elementarnych.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla klęsk elementarnych referował poseł Steiner wniesione wnioski nagłe w sprawie zapomóg.

Po szczegółowej dyskusyi uchwalono następujące wnioski referenta: 1) Wnioski nagłe przekazuje się rządowi do najszybszego uwzględnienia względnie dalszych dochodzeń w tych wypadkach, gdzie koniecznem jest stwierdzenie faktycznego stanu rzeczy;

2) poleca się rządowi, by Izbie przedłożył projekt ustawy w sprawie zaprowadzenia przymusowego ubezpieczenia od ognia, a mianowicie według krajów;

3) wzywa się rząd, aby jak najszybciej przedłożył Izbie sprawozdanie w sprawie istniejących w krajach prywatnych i publicznych ubezpieczeń od ognia, gradu, nieszczęśliwych wypadków, na życie i dla bydła, z podaniem sprawozdań z czynności w ostatnich 10 latach.

Z komisyi legitymacyjnej.

Do wczorajszego sprawozdania o weryfikacyi mandatu p. Zieleniewskiego z Krakowa zakradł się błąd. Mianowicie referentem nie był dr Małachowski, lecz tow. Moraczewski, który przedstawił, że p. Zieleniewski uzyskał wprawdzie 1478 głosów przeciw 644, które padły na tow. Misiołka, ale przytem zaszły różne nieprawidłowości. Głównie chodzi o dwa fakty: 1) na 67 kartkach wybito stampilią przebijającą nazwisko p. Zieleniewskiego tak, że tajność głosowania stała się iluzoryczną; 2) czas głosowania przesunięto samowolnie poza oznaczoną godzinę. Referent zaproponował więc unieważnienie tych 67 kartek i uznanie zresztą wyboru za ważny.

Bar. Hock stanął na tem stanowisku, że cały akt wyborczy wykazuje liczne nadużycia i zaproponował unieważnienie.

Przeciw unieważnieniu 67 kartek wystąpili Małachowski i Löwenstein, oraz „adwokat Koła polskiego" dr Stölzl. Komisya wniosek tow. Moraczewskiego odrzuciła, wobec czego złożył on referat, który objął dr Małachowski.

Poseł tow. Diamand zgłosił odrzucony wniosek jako wotum mniejszości.

KRONIKA.

Kraków, 14 maja.

Nowiny krakowskie.

Z Uniwersytetu ludowego. W niedzielę 17 b. m. o godz. $3^{1}/_{2}$ po południu w sali Uniwersytetu ludowego (Szewska 16 I. piętro) odbędzie się zjazd delegatów oddziałów Uniwersytetu ludowego im A. Mickiewicza, zwołany przez zarząd główny. W roku 1907/8 praca oświatowa na prowincyi, pomimo licznych przeszkód szła daleko lepiej. Odbyło się 51 wykładów w następujących miejscowościach: Tarnów, Bochnia, Jasło, Chrzanów, Nowy Sącz, Trzebinia, Płoki, Myślachowice, Jaworzno, Wadowice, Wieliczka, Biała, Żywiec, Krzeszowice, oraz na Śląsku. Razem słuchaczów 6182, przeciętnie 120 na wykładzie. Prócz tego wykłady urządzały oddziały miejscowe: Kraków, Przemyśl, Gorlice, Zakopane, Brody, Jasło, Wiedeń.

Dnia 13 maja otrzymaliśmy na cele Uniwersytetu ludowego 250 K od p. A. Frankowskiego z Sanoka, za które na tem miejscu serdecznie dziękujemy. Za wydział: prezes Wilhelm Feldman; sekretarz Stanisław Kelles-Krauz.

Rzeczoznawcy dla budowy kanału Wiedeń-Kraków przyjechali wczoraj po południu do Krakowa. Są to: radca Sympher z Berlina, radca Herman z Essen (Westfalia), radca Frentzen z Berlina, radcy budownictwa Gunesch i Oelwein z Wiednia, prof. Hrasky z Pragi, prof. Smrek z Berna, oraz radcy ministeryalni Mrazek, Söcher i Schneller z Wiednia. Panowie ci w towarzystwie funkcyonaryuszy miejskich zwiedzili oba brzegi Wisły.

Juliusz Jejde, artysta teatru krakowskiego i reporter „Głosu narodu", zmarł wczoraj na zapalenie płuc w 67 roku życia. Któż nie znał w Krakowie tego wygolonego staruszka w cwikierze, odzianego w pelerynę, powolnym krokiem chodzącego po ulicach miasta. Było to cichy, poczciwy człowiek, pracowity, z trudem zarabiający na utrzymanie licznej rodziny. W młodości brał udział w powstaniu 1863 r. Jakiś czas był dyrektorem prowincyonalnego teatru w Królestwie. Od wielu lat osiadł w Krakowie, gdzie grywał w teatrze bardzo podrzędne role. Nie mogąc wyżyć z nędznej pensyjki w teatrze, wstąpił do „Głosu narodu" jako reporter od samego założenia tego dziennika. Wprawdzie był protestantem, a „Głos narodu" katolicko-klerykalny, ale mu to nie przeszkadzało, nie mięszał się bowiem nigdy do polityki, która go zupełnie nie obchodziła. Pracował dla chleba, żył nader skromnie, zawsze pogodny i uczynny.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował p. Aleksandra Rittermana rewizorem sądowym dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, podlegających rewizyi przez lustratorów sądowych w okręgu sądu krajowego w Krakowie się znajdujących.

Kradzież książek. Gdy służący księgarni Gebethnera przewoził wczoraj na wózku odebrane od introligatora książki, ściągnął Jan Klimek z wózka paczkę, zawierającą dzieła Kraushara „Frank i frankiści", wartości 120 koron. Klimka aresztowano i książki mu odebrano.

„Uczciwy" majster. Robotnicy piekarscy pobierają od dostawców mąki za każdy dostawiony do piekarni worek po 10 h, których żaden porządny majster robotnikom nie zabiera. Pan Giuger, majster piekarski przy ul. Józefa l. 20 i na tem robi interes i nie wstydzi się te 10 h, które właściciele składów mąki płacą na rzecz robotników, zatrzymywać dla siebie.

Na właścicielkę bufetu na stacyi Podgórze-Płaszów dochodzą nas skargi, stwierdzone licznymi świadkami, że kupujących tam kiel-

basę krzywdzi na wadze. I tak np. zamiast 25 dkgr. dała w tych dniach tylko 20 dkgr., co natychmiast stwierdzono przy świadkach. Biorąc po 1 K 20 za funt kiełbasy, zarabia ona na tem i tak już bardzo dużo; urywanie biednym ludzom na wadze jest więc tembardziej karygodne, zwłaszcza, że mało kto ma czas skontrolować wagę i upomnieć się o to, co mu się należy. Dyrekcya powinna te nadużycia usunąć.

— **Oddział krakowski Uniwersytetu ludowego im. Ad. Mickiewicza** urządza następujące wycieczki naukowo-towarzyskie:

W poniedziałek dnia 18 bm. Wycieczka do salin w Wieliczce pod przewodnictwem prof. dra J. Grzybowskiego i dra W. Kuźniara. Odjazd o godzinie 8 rano, powrót o goez. 3 po południu. Bufet własny. Bilety razem z kosztem kolei po 3 kor. Poprzedniego dnia, tj. w niedzielę 17 bm. o godz. 10 rano w sali Uniw, lud. (Szewska 16, I p.) dla uczestników wycieczki wykład prof. Grzybowskiego pt. „O kopalniach soli“.

W niedzielę 24 bm. Zwiedzanie gabinetu zoologicznego Uniw. Jag. i gabinetu geologicznego o godz. 10 rano pod przewodnictwem dra E. Kiernika i prof. dra Grzybowskiego.

We czwartek 28 bm. Wycieczka do filtrów na Bielanach pod przewodnictwem prof. dra O. Bujwida. Punkt zborny o godz. 7 rano przy rogatce zwierzynieckiej. Bufet własny. Karty uczestnictwa po 50 hal. Poprzedniego dnia, tj. w sobotę 27 bm. o godz. 6½ wiecz. w zakładzie hygieny (Strzelecka 7) wykład prof. O Bujwida pt. „Urządzenia wodociągowe“.

Prócz tego Zarząd zapowiada zwiedzenie Wawelu.

Po karty uczestnictwa należy się zgłaszać do biura Uniw. lud. (Szewska 16, I p.) od godziny 12—1 i 6—7.

— **Staraniem Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego** odbędzie się w dniu 15 bm. o godz. 6 po południu w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odczyt p. dra Juliana Nowotnego na temat „O warunkowem osądzeniu“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek: „Beatrix Cenci“. tragedya w 5 aktach Jul. Słowackiego (występ M. Tarasiewicza).

Piątek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramatycznej, nap. A. Nowaczyński.

Sobota: „Romeo i Julia“, tragedya w 5 aktach W. Szekspira (występ M. Tarasiewicza).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Zemsta“, kom. w 4 aktach Al. Fredry (ceny zniżone do połowy) — o godz. 7 wieczorem: „Romeo i Julia“, tragedya w 5 aktach W. Szekspira (występ M, Tarasiewicza).

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Czwartek 14 maja: „Państwo młodzi“ Z. Przybylskiego.

Nowiny lwowskie.

W sprawie Siczyńskiego nastąpiło 8 b. m. aresztowanie chłopa Michała Kowalskiego w Bołzwie Dolnej powiat Rudki. Zarzucają mu wychwalanie czynu Siczyńskiego.

Prokurator lwowski p. Barth dziwne ma pojęcie o wolności prasy. Do kilku dzienników lwowskich przesłał on pismo, w którem ostrzega prasę polską przed przedrukowywaniem artykułów z pism ukraińskich w sprawie zamachu na hr. Potockiego, gdyż może narazić się na konfiskatę. Pan Barth stwierdza z ubolewaniem, że cztery dzienniki polskie przedrukowały ośm skonfiskowanych artykułów ukraińskich i radzi wkońcu, by redakcye pism polskich zapytywały na przyszłość prokuratoryę, czy dany artykuł uległ konfiskacie czy też nie. Znamiennem jest w tym niezwykłym liście prokuratora, że słowa „ukraiński“ używa w cudzysłowie i że pouczenia prawne w liście zawarte są fałszywe. Albowiem konfiskata staje się dopiero wtedy publiczną, gdy zostanie ogłoszoną w urzędowej części „Gazety lwowskiej“, zaś informowanie się u prokuratora lub na policyi nie należy do obowiązków redakcyi. Naturalnie, że pisma lwowskie w tym przynajmniej wypadku nie omieszkają korzystać z „grzeczności“ p. prokuratora.

Wybory ściślejsze do Rady miejskiej odbędą się 19 b. m. Do wyboru przychodzi 32 kandydatów na 6 lat i 4 kandydatów na 3 lata. Między pierwszymi kandydatami znajduje się też poseł tow. Hudec.

Szef bandy Wasińskiego, znany pod określeniem „Amerykanina“ Kalman Dressler, został aresztowany w Nowosielicy na Bukowinie, gdzie przebywał za paszportem amerykańskim. Już po aresztowaniu Wasińskiego wziął Dressler udział w okradzeniu urzędów podatkowych w Kałuszu i Borszczowie, dalej w kradzieży w Nagy Karolyi na Węgrzech i u bankiera Martensa w Czerniowcach. Przy Dresslerze znaleziono 2000 dolarów.

Wyrodna matka. Policya aresztowała wczoraj żonę pewnego robotnika pod zarzutem spowodowania śmierci jej 2-tygodniowego dziecka. Trup wykazywał liczne rany oraz ogólne wycieńczenie ciała.

Z kraju.

O katastrofie kolejowej w Rudkach donoszą następujące szczegóły: Pociąg osobowy nr. 2118, który 12 bm. o 6·55 wieczór wyszedł z Sambora do Lwowa, przy wjeździe do stacyi Rudki wjechał wskutek mylnego ustawienia zwrotnicy na tor magazynowy, na którym stało 16 wozów towarowych. Dwa wozy towarowe, naładowane nierogacizną i kartoflami, zostały rozbite, a dwa dalsze wozy wykoleiły się. Maszynista pociągu osobowego Mleczko odniósł uszkodzenia; z pociągu jego wykoleił się tylko 1 wóz III. klasy, przyczem 5 podróżnych doznało obrażeń, zaś 40 skarży się na wstrząs nerwowy. Ze Lwowa przybył pociąg ratunkowy z lekarzami i dygnitarzami kolejowymi.

Powodem katastrofy jest osławiony system oszczędnościowy. Naczelnik stacyi używa zwrotniczych do wyładowywania wozów towarowych w magazynie w czasie, kiedy na stacyę wjeżdża pociąg ciężarowy. Tak było i tym razem. Zwrotnica pozostała bez nadzoru, gdyż zwrotniczy pracował w magazynie. Podanie naczelnika, jakoby zwrotniczy odszedł świecić semafor, jest nieprawdziwem. Personal kolejowy zameldował się chory.

Z zaboru rosyjskiego.

Zamknięcie szkół polskich w Kieleckiem. Prasa warszawska podaje statystykę szkół, które z barbarzyńskiego rozkazu władz carskich zostały w Kieleckiem zamknięte. Są to w Kielcach: męska szkoła handlowa (480 uczniów); żeńska szkoła handlowa Wolanowskiej (140 uczenic); dwie pensye żeńskie 7-klasowe: Krzyżanowskiej (140 uczenic) i Znojkiewiczowej (200 uczenic); szkoły elementarne: Szydłowskiego (80 uczniów), Matkowskiej (100 uczniów), Sadowskiego (30 uczniów), Majewskiej (30 uczniów).

W powiecie kieleckim zamknięto: w Suchedniowie szkołę żeńską 4-klasową Szumskiej (120 uczenic); szkoły elementarne: Wojciekiego w Chęcinach, Hempla w Wolicy, Skibińskiego w Białogoniu.

Co za gorzka ironia, iż właśnie w chwili najbardziej perfidnego niszczenia przez carat wszystkich w okresie rewolucyjnym zdobytych dla polskości plonów — polscy „patryoci“ w Galicyi chcą moskalofilom torować drogę w Galicyi wschodniej!

Tortury. Warszawski sąd okręgowy na posiedzeniu onegdajszem rozpatrywał sprawę byłego starszego strażnika ziemskiego pow. mińsko-mazowieckiego, Jana Piszczołka, oskarżonego o znęcanie się nad mieszkańcem Stanisławowa, Tomaszem Smużewskim. Rzecz działa się w dniu 2 kwietnia r. z. w urzędzie powiatowym, podczas badania kilku mieszkańców Stanisławowa, aresztowanych pod zarzutem należenia do bojówki P. P. S.

Badanie dokonywane było w gabinecie naczelnika straży ziemskiej Jana Aleksandrowa przez tegoż, oraz oficera rezerwy Eugeniusza Pawłowa. Więźniów sprowadzano z oficyny domu z t. zw. „klasy“ i tam też lokowano ich z powrotem. W „klasie“ tej właśnie podsądny Piszczołek dopuścił się swego przestępstwa w celu wymuszenia od Smużewskiego przyznania do czynionych mu zarzutów. Jako narzędzie tortur, użytą była maszynka, złożona z 2 żelaznych płytek, ściąganych śrubami. Zadawała ona straszne męczarnie, **druzgocąc palce, które nią ściskano.** Według zeznań świadków, maszynka ta zwykle leżała w szafie naczelnika straży ziemskiej.

Badany onegdaj przez sąd Piszczołek odpowiedział wymijająco na pytanie, czy przyznaje się do winy, dodając, że jeżeli w samej rzeczy założył Smużewskiemu maszynkę, to zrobił to na wyraźny rozkaz Aleksandrowa. Powołani przez urząd publiczny świadkowie — strażnicy — ustalili, że fakt znęcania się nad aresztantem zaszedł jeden raz (?) tylko, owego dnia 2 kwietnia r. z., i że winowajcą był Piszczołek.

Sąd okręgowy skazał Piszczołka na miesiąc (!) aresztu.

Z Łodzi. Niemiecki „Schulverein“ wystąpił ze staraniem do władzy o pozwolenie na budowę gimnazyum niemieckiego imienia carewicza Aleksego z prawami szkół rządowych. Jednocześnie wystąpiono ze staraniami do magistratu o wyznaczenie bezpłatnego placu pod budowę gimnazyum.

W fabryce Zajberta z powodu nieporozumienia między zarządzającym Rozenbaumem a robotnikami — policya aresztowała 14 robotników.

Ze świata.

Konkurs śpiewaków. W paryskiej Operze komicznej odbyła się obecnie od dawna zapowiadana walka tenorów o pierwszeństwo. Walkę tę urządziły „Comedia“ i „Musica“, celem uzupełnienia potrzebnego do scen operowych, materyału tenorowego. Do zapasów zgłosiło się 478 rycerzy wysokiego C, ale po przesianiu materyału przez komitet, do którego pomiędzy innymi należeli Messager, dyrektor Wielkiej Opery, pan Carré, z Opery komicznej, tudzież śpiewacy Bréval i Héglon, zostało tylko 25 śpiewaków, mających się ubiegać o nagrodę. Byli to sami śpiewacy niezawodowi, nieznani ze swych artystycznych zdolności. Zwycięzcą z tej walki wyszedł pan Falandry, 22-letni kelner kawiarniany, którego wspaniały materyał głosowy wszystkich obecnych oczarował. W nagrodę za to zwycięstwo otrzymał Falandry 1000 franków, ponadto Towarzystwo muzyczne zobowiązało się go kształcić przez dwa lata u pierwszorzędnego profesora śpiewu, poczem przyjmie go w poczet śpiewaków Opery Wielkiej, albo Opery komicznej. Takie zapasy tenorów mają się odtąd odbywać co 5 lat. Na przyszły rok jest zapowiedziana walka barytonów, do której zapaśnicy już dziś się zgłaszają.

Powolne otrucie. Przed kilku dniami adwokat Roland z Chartres we Francyi przybył do Antwerpii w towarzystwie 25-letniej damy i pokojówki. Towarzystwo to zmieniało bardzo często mieszkanie swe w hotelach, a ostatnio zamieszkało w jednym z hotelów obok dworca. Towarzysząca Rolandowi dama była chorą tak, że chodząc po pokoju nie mogła iść sama, lecz musiała zawsze opierać się na ramieniu pokojówki. W ostatnich dniach stan jej tak się pogorszył, że lekarz polecił przewieźć ją do szpitala. Tam stwierdzono, że jest ona chorą z powodu otrucia. Policya aresztowała więc Rolanda i pokojówkę, a śledztwo wykryło, iż owa chora dama jest rozwiedzioną żoną niejakiego p. Dubois. Posiada majątku 3 miliony franków, które testamentem zapisała Rolandowi. Roland widocznie więc, aby dojść prędzej do majątku, truł ją powolnie. Pomimo bardzo troskliwej opieki w szpitalu, stan jej jest bardzo groźny i lekarze nie mają wiele nadziei utrzymania jej przy życiu. Podczas rewizyi rzeczy Rolanda znaleziono wiele flaszeczek z arszeniku. Afera ta wywołała w Antwerpii wielką sensacyę.

Aresztowanie adwokata-defraudanta. W Nowym Jorku uwięziono ściganego za defraudacyę papierów wartościowych wiedeńskiego adwokata dra Karola Fochlera. Poszkodowany przez tę defraudacyę ks. Gnieliński pojechał do Ameryki i odkrył adres Fochlera przy pomocy anonsu w dziennikach, w których poszukiwał austryackiego adwokata dla domu bankowego. Na anons ten zgłosił się dr Fochler. Był on przed kilku laty przywódcą schönererowców, radnym m. Wiednia i posłem do parlamentu.

Śledztwo w sprawie zamachu w Lizbonie. W portugalskiej Izbie panów prezydent ministrów odpowiadał wczoraj na zapytanie przywódcy progresywnych dysydentów w sprawie rezultatów śledztwa o zamach na króla i następcę tronu. Minister oświadczył, że nie może zdradzać tajemnicy sądowej, ale zapewnia, że żaden zarzut nie ciąży na kimś znanym lub nieznanym, a winni są tylko ci dwaj, którzy zostali zabici. Minister wskazał na „owacyę“, z jaką witano króla Manuela i oświadczył, że do głębi jest przejęty przekonaniem w prawdziwość złożonej przez króla krzywigi. Dowodzi to jego silnego zamiaru utrzymania dotychczasowej polityki w kraju.

TELEGRAMY

z dnia 14 maja.

Wystawa w Pradze.

Praga. W uroczysty sposób dokonał dziś arcyksiążę Franciszek Ferdynand otwarcia urządzonej przez Izbę handlową wystawy. Obecni byli: arcyksiążę Karol Franciszek Józef, ministrowie Fiedler, Gessmann, Praszek i Prade, namiestnik, przedstawiciele Izb handlowych, wśród nich prezydent lwowskiej Izby Horowitz i sekretarz dr Stesłowicz, oraz liczni posłowie.

Ks. Eulenburg pozostaje w więzieniu.

Berlin. Wniosek obrońcy ks. Eulenburga o wypuszczenie go z więzienia został uchwałą senatu ostatecznie odrzucony.

Mordowanie więźniów.

Jekaterynosław. Podczas próby wyłamania się z więzienia więźniów, **29 zbiegów zabito,** względnie zmarli wskutek odniesionych ran podczas pościgu. Nadto **28** więźniów odniosło rany, z tego **16 ciężkie.**

(Z dawniejszej depeszy tejże agencyi wnioskować można, iż rozbestwione żołdactwo mordowało i więźniów, którzy w ucieczce udziału nie brali. Odnośny ustęp brzmi mianowicie: „Zabito 10 więźniów. Są nadto zabici i ranni wewnątrz więzienia, lecz liczba ich dotychczas nie wiadoma“. Przyp. Red.).

Sprawy marokańskie.

Tanger. (Biuro Reutera). Francusko-hiszpańska policya podjęła swą służbę. Hiszpanie są w mieście, Francuzi poza obrębem miasta stacyonowani.

Berlin. W ministerstwie spraw zagranicznych zjawili się wczoraj delegaci Mulej Hafida z pismem tegoż, w którem oświadcza, że on jest obecnie faktycznie panem całego kraju z wyjątkiem miast pobrzeżnych i prosi, by rząd niemiecki z rządem francuskim i innymi, które podpisały akta w Algeciras, porozumiał się, by wojska i okręty francuskie zostały cofnięte, a walki ustały. Na to, jak donosi „Nordd. Allgem. Zeitung“, dano deputacyi odpowiedź, że ministerstwo spraw zagranicznych nie może pertraktować z Mulej Hafidem jako osobą, która nie jest na mocy prawa międzynarodowego uznaną, że rząd niemiecki stara się postanowienia aktów w Algeciras utrzymać i pragnie, by w Marokku nastał spokój i porządek. Nastąpić to może, jeżeli ustaną wewnętrzne waśnie o panowanie w Marokku.

Przegląd społeczny.

Baczność piekarze i mężowie zaufania. Z powodu prowadzącej się obecnie w Krakowie akcyi cennikowej robotników piekarskich, ostrzegamy piekarzy przed przyjazdem do Krakowa.

Strejk rolny we Włoszech. Z powodu strejku rolnego w Parmie włoskie dzienniki partyjne podają ciekawe szczegóły o organizacyi robotników rolnych we Włoszech.

W r. 1898 ludność rolnicza, broniąc się od strasznego wyzysku właścicieli ziemi, sformowała liczne syndykaty. W krótkim czasie liczono 500.000 włościan zorganizowanych. Wprawdzie wielu z nich w późniejszym czasie poodpadało, ale ci, co pozostali, należą do najbardziej świadomych i energicznych zwolenników ruchu syndykalnego. Liczą ich dzisiaj na 372.000.

Największa ich liczba skupia się w prowincyach: Bolonii, Parmy, Ferrary i Reggio-Emilio. W tej ostatniej prowincyi widzimy wielce ciekawy przejaw spółdzielczości włościan. Wydzierżawiają oni wielkie dobra, z których część podzielili między sobą dla uprawy, a inną część uprawiają ogólnie i dzielą się następnie zyskiem. Takie wspólne gospodarstwo obejmuje przeszło 1600 hektarów i odbywa się z wielką korzyścią i zadowoleniem pracujących włościan.

W innych prowincyach syndykaty doszły do tego, że z właścicielami wielkich dóbr zawierają umowy zbiorowe (kolektywne), ustanawiające wielkość rocznej płacy najemnej i długość dnia roboczego.

Obecny strejk w Parmie wybuchł z tego powodu, że właściciele, gdy nadeszła pora robót, nie chcieli zastosować się do umowy, zawartej w maju roku zeszłego.

Właściciele daremnie szukali innych najemników; w Parmie nie mogli znaleźć, bo prawie wszyscy włościanie należą do organizacyi, a włościanie południowi nie są obeznani ze sposobami miejscowej uprawy rolnej. Największej właścicielom chodzi o bydło, które pozbawione opieki może wyginąć, jeżeli strejk potrwa dalej. Próbowali oni wysłać bydło do Reggio pod opiekę tamecznych właścicieli, lecz włościanie zagrozili strejkiem, jeżeli ono nie zostanie natychmiast odesłane napowrót.

Synowie właścicieli ziemi, studenci, akademicy, młodzi mieszczanie potworzyli ochotnicze oddziały, mające pomagać właścicielom w uprawie ich ziemi. W ten sposób demonstrują walkę klasową, lecz korzyści nie przynoszą, a nawet nieraz sprawiają szkody, skutkiem braku wprawy i nieznajomości uprawy rolnej.

Strejkujących jest 50.000 i wszystko zapowiada, że wyjdą oni z walki zwycięsko.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Zgromadzenie kolejarzy** krakowskich odbędzie się w poniedziałek 18 b. m. o godz. 7½ wieczór w Związku stow. robotniczych (Wiślna 5). Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności komisyi personalnej. 2) Podwyższenie kwaterowego i budowanie domów dla kolejarzy z funduszu prowizyjnego. Referent członek komisyi personalnej tow. Kupnik.

* **„Chór robotniczy“ w Krakowie.** W piątek 15 bm. o godzinie 7 wieczór **generalna próba z orkiestrą** w lokalu Podwale 12. Kto w piątek na próbę nie przybędzie, nie weźmie udziału w koncercie.

* **Podgórze. Wielki festyn ludowy** odbędzie się w Parku miejskim na Krzemionkach w niedzielę 31 maja b. r. Dochód na Dom robotniczy.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 14 maja. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na maj 11·71 do 11·72. Pszenica na październik 10·02 do 10·03 Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na maj 10·20 do 10·30. Żyto na październik 7·10 do 7·11. Owies na kwiecień —·— do —·—. Owies na maj 6·70 do 6·71. Owies na październik 6·46 do 6·47. Kukurudza na maj 6·56 do 6·57. Rzepak na sierpień 17·90 do 18·—. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie słabe. Pogoda: częściowo pochmurno.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, obniżenie temperatury, pojedyńcze opady, niepogoda.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Otwarta została Dnia 12 b. m. 1908

PIERWSZORZĘDNA KAWIARNIA
J. BISANZA
przy ulicy Dunajewskiego L. 1 parter (róg ulicy Karmelickiej) front na planty.

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde **słowo 6 h**, **tytuł 20 hal.**

Dwóch kamieniarzy
znajdzie stałe zajęcie latem i zimą Michał Swół rzeźbiarz, w Mielcu 542

Elektromechaników
obeznanych z urządzeniami dzwonków elektrycznych i telefonów domowych poszukuje się. Pełnoletni mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod K. V. do działu inseratowego „Naprzodu". 540

Duży jasny pokój
nadający się na warstat, do wynajęcia przy ul. Grodzkiej 48. Wiadomość w handlu maszyn przy ulicy Starowiślnej L. 1. 549

Z powodu wyjazdu
jest do sprzedania: biurko, garnitur ceratowy, łóżka meblowe, stół na 14 osób. Wiadomość ul. Floryańska . 19 II p. Oglądać można od godz. 2-3 popoł. i o 7 wieczorem.

Masło deserowe
wybornej jakości, po cenach umiarkowanych hurtownie i częściowo poleca
„Racya"
Kraków, ul. Dietlowska 79.

546

Za tygodniówkę
i prowizyę poszukiwani wymowni agenci lub tacy, którzyby się tymi stać chcieli. Oferty pod „Podróże" poste-restante Kraków.

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej . .	K 6·—
1 faska 5 kg. bryndzy majowej . .	K 5·—
1 faska 5 kg. bryndzy ostrej . . .	K 4·—
1 blaszanka 5 kg. masła deserowego	K 10·—
1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego	K 8·—
1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej	K 7·—
1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej . .	K 7·20
1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych .	K 8·—
1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego	K 8·—
1 blaszanka powidła tureckiego . .	K 4·—
1 paczka 5 kg. śliwek tureckich . .	K 3·50
1 kg. papryki . . . K 2·— do	K 3·—
1 kg. makaronu tarchonya . .	K 0·70
1 kg. mąki ziemniaczanej . . .	K 0·50
1 kg. pieprzu czarnego	K 1·80

poleca dom eksportowo-handlowy
Kiefera Leona (Kesmark) Spis, Węgry.

Antracytu
dla gazomotorów dostarcza szybko N. Katzner w Podwołoczyskach. 886

Poselska 15
TORTY
w kilkunastu gatunkach, począwszy od 3 K, fantazyjne od 5 K poleca **fabryka wyrobów cukierniczych,** prowadzona pod osobistym kierunkiem
R. Pieczarki w Krakowie,
Poselska 15 (koło kościoła św. Józefa).
Na prowincyę zlecenia uskutecznia szybko i punktualnie odwrotną pocztą.

Świeże
Masło kuchenne
poleca
handel pod firmą
Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek (róg Szpitalnej).



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Zarząd Browaru parowego
Franciszka Paszka
w Grybowie
wysyła na zamówienie do każdej stacyi kolejowej za zaliczką następujące gatunki piwa:

Leżak w beczkach 1, 1/2, 1/4 i 1/8 hekt.
Marcowe w beczkach 1, 1/2, 1/4 i 1/8 hekt. tudzież we flaszkach.
Exportowe po 25 7/10 litr. lub 30 5/10 litr. 521 24
Bok we flaszkach 1/4 litr. w skrzyniach, zawierających po 30 flaszek oryginalnych.

Piwo Grybowskie, wyrabiane z najlepszego słodu bez żadnych innych domieszek, przeto zalecane bywa dla bezkrwistych i rekonwalescentów.

Cenniki wysyła zarząd na żądanie darmo i opłatnie.
Przy łaskawych zamówieniach uprasza się o dokładny adres.

NOWOJORSKA GERMANIA
Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905 . .	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści
jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne,** że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku,** a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny,** powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii: c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej
w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5
63 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego
Munka oszczędzające, jędrne mydło
z „nosorożcem" lub „kosą"
z pierwszej galicyjskiej parowej Fabryki mydła
SZYMONA MUNKA W ŻYWCU 8. 742
(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

TEATR ROZMAITOŚCI
w Parku krakowskim
PROGRAM
OD 1 DO 15 MAJA.
Zmiana obrazów i komedyjki co sobotę.
The Greath Toronto-Troupe, najsławniejsi atleci świata, akt sensacyjny. **Les 5 Ramoneurs,** najlepszy duński kwintet transformacyjny. **Cherber,** niezrównany iluzyonista, przedstawiciel sylwetek cienistych i żongler z pochodniami.
Nowość: **„Mąż panem domu".** Krotochwila w jednym akcie na tle stosunków krakowskich. **The Sayton's,** Ludzie-krokodyle. **Cecylia de Chasy,** teatr psów, polowanie na jelenie. **Les 3 Papillons,** tercet wokalno-taneczny. **Bioskop amerykański,** sensacyjne żywe fotografie. Kierownik art.: **Rud. Franzlak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**
Początek o godz. 8 wieczór.
Bilety bez nadwyżki są do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku.
W każdą niedzielę i święto: KONCERT ORKIESTRY p. Czyżowskiego pod osobistem kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry, do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.
RESTAURACYA RENOMOWANA.

Wapno nawozowe.
Znaczne ilości wybornego, łatwo rozpraszalnego wapna nawozowego, dla celów rolniczych szczególnie się nadającego są **stale do zbytu.**
Poszukuje się generalnego zastępcy.
Próbne ilości dajemy bezpłatnie.
Pierwsza galic. akc.
Fabryka sody amoniakalnej
w Podgórzu. 543

Kamienica 1-piętrowa
w Podgórzu
przy ul. Kalwaryjskiej pod Nr. 91. (tuż za wiaduktem kolejowym) jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość na miejscu.

KONKURS.
Przedsiębiorstwo kupieckie na Śląsku poszukuje
manipulantki
znającej się na rachunkowości, władającej językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, umiejącej stenografować i pisać na maszynie. Płaca od 100—150 kor. miesięcznie. Posada w każdej chwili do objęcia.
Bliższych wiadomości udzieli Redakcya „Naprzodu".

UPRASZAMY
Szanownych Czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty, reklamowane w „Naprzodzie" lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli
POWOŁYWAĆ SIĘ
na „Naprzód" jako
NA ŹRÓDŁO
skąd informacye swoje zaczerpnęli. — Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń „Naprzodu".

!!!!!!!!!!!!

Ogromny wybór marek!
Poleca się Amatorom marki od pospolitych do najrzadszych po niskich cenach. Adres: ulica Berka Joselowicza 16, parter.

W INTERESIE WŁASNEGO ZDROWIA POWINIEN KAŻDY ŻĄDAĆ WSZĘDZIE MASZYNOWYCH TUTEK **»KOSMOS«**
FABRYKA: KRAKÓW - KRUPNICZA 21.

BYT **BACZNOŚĆ!!!**
ZAPEWNIONY ma każdy u nas i łatwo zarabia
koron 18 do 25 tygodniowo
bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.
„BYT" Bliższych informacyi udziela:
Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Kołłątaja 2.

6 Głównych wygranych rocznie
mianowicie 3 po fr. **600.000** — 3 po fr. **300.000** i liczne większe uboczne wygrane dają
Losy Tureckie
Najbliższe losowanie 1 czerwca. Główna wygrana fr. 300.000.

Losy Tureckie mają 6 losowań rocznie 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10, 1/12.
Losy Tureckie dają znaczną wygranę przy losowaniu nawet najmniejszych wygranych, które wynoszą fr. 240·— = koron 229·—.
Polecam zatem **Losy Tureckie** do nabycia za gotówkę po kursie dziennym, następnie polecam

1 Los Turecki	w ratach miesięcznych po K.	7.— lub	8·—
5 Losów Tureckich	„ „ „ „	35·— „	40·—
25 „ „	„ „ „ „	160·— „	180·—

Cenę ustanawia się najtaniej według każdorazowego kursu dziennego. Wyłączne niepodzielne prawo do wygranej na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po złożeniu pierwszej raty wprost na moje ręce. — Nadesłanie pierwszej raty najlepiej przekazem pocztowym, dla dalszych rat przesyłam czeki pocztowej Kasy oszczędności.

EDWARD URBAN
Dom bankowy
Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25
(we własnym domu) 519 6
Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.
Ceny tanie. **Dobra prowizya.**

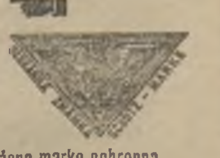


„THE GRESHAM"
Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie
zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.
Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Centralnej Kasie we Wiedniu jako gwarancya dla ubezpieczonych w Austryi wynosi
koron 34,772.297·08.

Ogólne dochody w roku 1906	K	33,155.775·—
Ogólny stan czynny z 31 grudnia 1906 .	K	229,546.519·—
Wypłacone police w r. 1906	K	539,742.984·—
Ogólna nadwyżka z 31 grudnia 1906 . .	K	5,729.450·—

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami.
Informacye i prospekta darmo i opłatnie.
Filia dla Austryi: Wien, I., Giselastrasse Nr. 1.
Generalna Agencya w Krakowie: ul. Grodzka 29, I. piętro.
Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.

ZRANIENIA
wszelkiego rodzaju
powinny być starannie chronione od każdego zanieczyszczenia, ponieważ przez to może z najmniejszego zranienia powstać rana, ciężko się gojąca. — Używana od 40 lat maść rozmiękczająca, zwana **„Praską maścią domową"** okazała się skutecznym środkiem do opatrunków. — Ta sama utrzymuje rany czysto, chroni je, uśmierza zapalenia i bóle, działa chłodząco i przyspiesza zabliźnianie się.
Przesyłka pocztą codziennie.
1 wielka puszka 70 hal., 1 mała puszka 50 h.
Pocztą zostają wysyłane opłacone do każdej stacyi Austro-Węgier.
Po nadesłaniu 3 kor. 10 hal. 4 puszki.
Po nadesłaniu 7 kor. . . . 10 puszek.



Wszystkie części opakowania posiadają ustawowo zastrzeżoną markę ochronną.
Główny skład: B. FRAGNERA, c. i k. nadw. dostawcy
apteka „ZUM SCHWARZEN ADLER"
Praga, Kleinseite, Ecke der Nerudagasse Nr. 203.
Na składzie w aptekach Austro-Węgier.
W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Sitz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).